

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. 20
półrocznie rs. 1 kop. 60
kwartalnie rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:
kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 80
półrocznie rs. 2 kop. 40
kwartalnie rs. 1 kop. 20

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

za ogłoszenie 1 rzadowe kop. 8
od wiersza petitu.
za ogłoszenia kilku lub kilkunasto-
krotnie—po k. 5 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi po 10 k
od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
logi na 1-aj stronie po kop. 15
od wiersza petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biurow Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.—Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Frenkler” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie,

w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazuraki—przez tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Łągna Franciszek.
„ Brzezinach	„ Krzemieniecki J.	„ Rawie	„ Różycki Stanisław.
„ Dąbrowie	„ Tomaszewski J.	„ Radomsku	„ Dziemieniewicz.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		„ Miński Feliks.

W m. Tomaszowie fabrycznem (1—1)
jest do sprzedania zaraz
KSIĘGARNIA

w połączeniu ze sklepem galanteryjnym i różnych drobiazgów. Bliższa wiadomość w Piotrkowie u p. Chaćńskiego dom Michewicza za koleją.

Nagr: medal za KRÓJ.

KRAWIEC
R. SANDECKI.

Niecała 5

w Warszawie.

TANIOŚĆ i ELEGANCYJA.

(26—22—2)

DENTYSTA
ROSENBLATT

Zwiedziwszy pierwszorzędną kliniki dentystyczne, powrócił do Piotrkowa. (2—2)

Wszystkim znajomym, którzy racyli okazać mi współczucie i dali dowód swej pamięci i żalu po s. p. Siostrze mojej, co wiecznym snem spoczęła dnia 4 września r. b. — składam niniejszem oświadczenie, serdeczne „Bóg zapłać!”
Z. Sikorska.

Młodzież i Szkoła.

Oddawna wołające głosy o potrzebę przekształcenia uciążliwych warunków pracy młodzieży szkolnej—mówi „Prawda”—nie przebrzmiały bez echa. Sprawa ta zajęła dziś wybitne miejsce w szeregu przedsięwziętych reform i, zdaje się, pierwsze w niej kroki nie będą ostatnimi. Jeszcze przed wakacjami podniósł ją umiejętnie p. Bystrow w organie „Ruskaja szkoła”. Jako doświadczony pedagog i lekarz, przemawia on z obu tych stanowisk w sposób wielce przekonujący. „Weźmy studentów, t. j. ludzi dorosłych, którzy już przeszli program wychowania klasycznego, otrzymali świadectwa dojrzałości i wybrali według własnego upodobania zawód lekarski. Czy idą oni na egzamin spokojnie, z całą świadomością, że jest to tylko zwyczajne sprawdzanie wiedzy zdobytej, którego uniknąć nie można, chcąc otrzymać ważny stopień lekarza? Ze stu podlegających egzaminowi studentów 90 % błędnie, zdradza przyspieszony oddech, mówi głosem nienaturalnym. Łatwo zauważyć spieczoną usta, drżące ręce i inne oznaki silnego wzruszenia. Egzaminując, starałem się dodać młodzieńcom otuchy, uspokoić ich; pozwalałem, żeby się namyślili, a potem dopiero odpowiadali. Pomimo takich środków ośmielających, wielu z nich bardzo długo nie może zapanować nad sobą, ażeby jasno myśleć i dobrze odpowiadać na zadane pytania. Cóż wobec tego mówić o dzieciach, których mózg i system ner-

wowy jeszcze się niedostatecznie wzmocniły?”

Egzamina, jak utrzymuje pan Bystrow, w duszy uczciwego, nieczepnego malca wzbudzają uczucie strachu i wstrętu, przy dzisiejszym systemie. Ażeby taki stan rzeczy zmienić do gruntu, należałoby przekształcić metodę egzaminów w ten sposób, iżby podlegali im tylko wstępujący do zakładu naukowego i następnie po ukończeniu opuszczający go. Przez cały zaś czas pobytu w szkole takie sprawdzanie wiedzy jest zbyt ciężkie, skoro tylko rada pedagogiczna potrafi śledzić postępy, zdolności i rozwój umysłowy ucznia.

Drugą zasadniczą przyczyną wyczerpania i niepowodzenia młodzieży szkolnej jest wadliwy sposób uczenia. Na tę właśnie stronę zwrócił uwagę minister oświaty, hr. J. D. Delianow, po osobistym zwiedzeniu wybitniejszych zakładów naukowych w całym państwie. Rezultatem owej rewizji jest ogłoszony obecnie okólnik w sprawie ułatwienia uczniom zajęć domowych. „Ustawy gimnazyjów i szkół realnych (słowa okólnika) zalecają władzy naukowej pilnie śledzić, aby uczniowie nie byli nadmiernie obciążeni zajęciami domowymi, aby wszelkie roboty pamięciowe i piśmienne ściśle zastosowane były do czasu, którym młodzież rozporządza. W notatce wyjaśniającej, dołączonej do nowych programów, wskazówki powyższe uzupełniono następującym dodatkiem: „Zajęcia domowe winny służyć jedynie do ugruntowania w pamięci wiadomości, nabytych w klasie.” Tymczasem dla wielu dyrektorów wskazówki ministerium pozostały martwą literą; zamiast tedy ułatwień, zdarza się przeważnie, że uczniowie mają zajęć domowych tyle, iż im poddać nie mogą. Tak np. w gimnazjum sumskim na odrobienie zadań w klasie wstępnej potrzeba było 3—4 godzin, w dwóch niższych 4—5, w trzech średnich 5—7 godzin! Prawie to samo działo się w gimnazyjach: witebskim, 3-m kijowskim, przyluskiem, lubieńskim, pskowskim, tambskim i hersońskim; w szkołach realnych: wileńskiej, łowickiej, penzeńskiej, wiackiej, melitopolskiej i jekaterynburskiej.” Wobec tego p. minister zaproponował kuratorom okręgów naukowych wykonanie następujących punktów: 1) Zająć się wyjaśnieniem przyczyn, które powodują w wielu zakładach naukowych średnich zbyt ciężkie przeciążenie uczniów pracą pozaklasową. 2) Przedsięwziąć odpowiednie środki celem ograniczenia przeciętnej liczby godzin, potrzebnych na odrobienie zadań domowych w różnych klasach. 3) Zobowiązać opiekunów klasowych do objaśniania uczniom, w jaki sposób najkorzystniej mogą podzielić czas zajęć domowych i jak najłatwiej wykonać zadanie na lekcję następną. Obowiązkiem również opiekunów klasowych będzie czuwanie nad tem, aby uczniowie nie byli przeciążani

pracą. 4) Polecie nauczycielom zwracanie uwagi przeważnie na uczniów mniej zdolnych i mniej pilnych, tudzież na ułatwianie im przejścia kursu, tacy bowiem największej potrzebują pomocy i opieki. 5) Polecie bezpośredniej władzy szkolnej, aby nieustannie sprawdzała ilość i jakość zadań domowych, przy współdziałaniu opiekunów i komisji klasowych. 6) Ustanowić ściśle określony program takich robót, bez pozostawienia tego ważnego działu wypadkowi.

Okólnik p. ministra oświaty wskazuje również zasadnicze przyczyny przeciążenia uczniów pracą pozaklasową: „Częstokroć władze i nauczyciele, niedość obeznani z praktyką szkolną, z ogólnymi regulami dydaktycznymi, metodyką danego przedmiotu i podręcznikami, nie umieją należycie wyzyskać czasu, przeznaczanego na przejście kursu, a nadto, nie liczą się często z wiekiem i zdolnościami uczniów, skutkiem czego nadmiernie przeciążają pracą młodzież szkolną. Te wszystkie błędy nauczyciela odbijają się na postępach ucznia.”

Dalej okólnik zarzuca, iż niektórzy nauczyciele zadają do domu lekcję niedostatecznie objaśnioną w klasie, co najsmutniejsze daje rezultaty w klasach niższych. Dzieci o słabych, nierozwiniętych umysłach, pozostawione same sobie, waleczą z trudnościami i wyczerpują bezowocnie zapas energii, ze stratą zdrowia i czasu. Otóż nauczyciel powinien dostarczać uczniom nie tylko materiału do nauki, lecz nadto, przerobić dokładnie ten materiał na lekcji w klasie. „Nauczyciele języka ruskiego—mówi okólnik—zadają czasami uczniom takie tematy, których rozwinięcie wymaga dużo czasu, a często także źródeł odpowiednich.” Nauczyciele matematyki zadają albo za dużo naraz zadań, albo wybierają zbyt trudne dla ucznia o średnich zdolnościach lub wreszcie nieprzerobione poprzednio przez samego nauczyciela, pomimo zdarzających się w podręcznikach błędów drukarskich. Takie wypadki doprowadzają nieraz ucznia do rozpaczy i wszystek czas bezowocnie mu pochłaniają. Nauczyciele najczęściej wyznaczają pracę pozaklasową bez wzajemnego porozumienia się, skutkiem czego częstokroć uczeń bywa obciążony nad siły i w rezultacie nie może zadośćuczynić wymaganiom żadnego z nauczycieli, pomimo iż czuwa do późnej nocy. P. minister kładzie nacisk na taki stan rzeczy i wymaga, aby metodę robót pozaklasowych ujęto w pewien systemat całkiem odmienny, któryby pozwalał nie tylko wykonać należycie zadana pracę, bez wyczerpywania sił, z pożytkiem, lecz nadto dał uczniom dość czasu dla uzupełnienia nauki innymi przedmiotami, jak muzyka, sztuki piękne i t. d.

Powyzszy okólnik p. ministra świadczy o ważnym kroku w dziedzinie reform szkolnych i zapowiada nowy zwrot w metodzie

nauczania, nieobojętny dla szerokiego ogółu. Polecenia, wydane władzom szkolnym, jak można wnosić, nie pozostaną już nadal martwą literą prawa, a skoro wejdą w życie obok innych zmian w systemie egzaminacyjnym, szkoły mniej będą wydawać ludzi wykołajonych, niekończących kursu, mniej wyczerpanych fizycznie, zniechęconych; zmniejszy się wówczas procent wychowawców szkolnych o umysłach leniwych i zagwożdżonych nieumiejętnie ładowaną wiedzą.

Z Miasta i Okolic.

— **Na czasie.** Od wielu lat słyszymy różne opinie powołanych i niepowołanych mieszkańców Piotrkowa, dotyczące zaopatrzenia go w wodę; dotychczas jednak nie w tym kierunku na seryjo nie zapoczątkowano, pomimo bezsporności faktu, że miasto stoi na zamulonych źródłach.

Komisarz policyi w Wilnie, jak o tem przekonywa korespondencyja z tej miejscowości, zamieszczona w № 42 „Kraju”, bez udziału ojców miasta i wszelkich projektowiczów, kwestyję zaopatrzenia go w wodę doraźnie rozwiązał. Postawił mianowicie kilku ludzi przy świrdrze i po czterech dniach obficie trysnęła woda; w drugim miejscu tak samo, w głębokości dziesięciu sążni trafiono na strumień doskonałej wody, dający 6,000 wiader dziennie. Tej energii komisarza miasto zawdzięcza może uchronienie go od cholery.

Czyżby w Piotrkowie nie mógł znaleźć się podobny działacz, któryby zechciał skorzystać z rąk roboczych próżniujących w więzieniu, świrdrów pożyczonych w jakimkolwiek zakładzie kopalnianym lub fabrycznym powiatu będzińskiego—wreszcie z ogólnego nastroju obecnego do poprawienia stanu sanitarnego miasta?

Jedna studnia artezyjska za tunelem ku Szezekanicy dałaby wodę do Strawy; druga około cerkwi zmywałaby większą część miasta; trzecia przy koszarach wojskowych oczyszczałaby żydowską dzielnicę miasta.

Wprawdzie plotą coś ojcowie miasta o niemożności budowy w Piotrkowie studzien artezyjskich; radzilibyśmy jednak spróbować. „Kupić nie kupić—a potargować nie zawadzi”—jak mówi przysłowie. Niech nas przynajmniej groźba cholery zbudzi z apatyji!

— **Miła Strawa** nasza, na przestrzeni od szlachu do żydowskiej mykwy ma być wybrukowana i odarniowana. Jest to mniej niż półśrodek w celu jej oczyszczenia; wybrukowana bowiem, czy nie wybrukowana, wkrótce zalezie błotem i zawsze trzeba będzie jej koryta skrobać i oczyszczać na to, aby znowu się zanieczyściło. Właściwie należałoby: albo zrobić z niej kryty kanał; albo w górze jej pokopać sadzawki i zastawić stawidłami dla peryjodycznego wypuszczenia z nich wody do suchnącego koryta rzeki; albo—co już najmniej—zniwelować wszystkie podwórza w mieście, uregulować spadki i sprowadzić je do wspólnego mianownika (do Strawy) i — o jednej godzinie codziennie pompować ze wszystkich studzien przez pół godziny lub godzinę wodę do owych rynsztoków.

Oczywiście, studnie artezyjskie, o których wyżej mowa — byłyby rzeczą najlepszą.

— **Do właścicieli domów** zanosimy prośbę, aby polecieli stróżom zlewającym rynsztoki wapnem lub koperwasem ostrożnie obchodzić się z drzewkami, które są obsadzone ulice; zlewając bowiem rynsztoki, polewają jednocześnie i miejsce niezabrukowane koło korzeni, co z pewnością spowoduje uschnięcie większej ilości drzewek z takim trudem tyle już lat konserwowanych.

— **Z okolic Rogowa.** Okolica nasza od pewnego czasu, stale pozostaje pod wrażeniem ustawicznych kradzieży, pożarów i morderstw. Na każdym niemal kroku można słyszeć skargi na brak poszanowania cudzej własności; tutaj ukradli krowę, tam uprowadzili konia wraz z wozem i t.p.; pożary też z „niewiadomej przyczyny,” stale nas nawiedzają, obracając w perzynę całe mienia włościan i kolonistów. Oto świeżo w Jacechowie gm. Łyszkowice w pow. łowickim d. 11 b. m., wskutek nieostrożnego obchodzenia się dzieci z ogniem, spłonęło siedem domów, stodoły, stajnie i inne zabudowania gospodarskie. Straty wynoszą przeszło 19,000 rs.; gospodarstw tych część zaledwie była asekurowana. We wsi Drzewcach gm. Słupia, pow. skierniewickim, d. 16 b. m. o godzinie 2-iej po południu, spaliły się trzy domy i tyleż chlewów, dwie obory i cztery stajnie, a także z tegorocznego sprzętu owsa 20 i żyta 25 męli; oprócz tego, pastwą płomieni stały się wszystkie sprzęty domowe bielizna, pościel i narzędzia gospodarsze jakoto: bronie, wozy, plugi etc. Niestety pogorzelcami są: Jamroziak, Mikołaj Drażek i wdowa Pabjan, którzy obliczają ogółem swe straty na 4,500, gdy tymczasem spalone budynki asekurowane były tylko na 1,300 rs. W wypadku wzmiankowanym, gdyby nie nadzwyczaj energiczna pomoc sąsiadów, pożar byłby pochłonął z pewnością połowę wsi, co przy braku wody, było tem więcej możliwem.

Dnia 15 na 16 b. m., we wsi Krosnowa gm. Słupia w pow. skierniewickim stróżowi dworskiemu Daleckiemu skradziono krowę, a następnej nocy będącego na służbie zamordowano; mordercy dotąd niewykryci, ciało denata znaleziono w stawie, znajdującym się w parku przy dworze; sekcya lekarska wykazała, iż nieszczęśliwy D. miał kręgi szyjowe połamane, co naprowadza na wniosek, że musiał być naprzód uduszony, a następnie wrzucony do wody.

We wszystkich powyższych wypadkach prowadzi się energiczne śledztwo i jest nadzieja, iż winowajcy nie ujdą zasłużonej kary.

Mars.

— **Teatr łódzki.** W tych dniach p. Janowski zorganizował ostatecznie towarzystwo dramatyczne na sezon zimowy.

Batutę dyrektora operetki objął p. Koronel Nowacki. Reżyserem komedyi pozostał p. M. Trapszo, reżyserem operetki—p. M. Winkler. Suflerem będzie p. Sulikowski, a dekoratorem teatru p. Wieczorkowski, artysta malarz. Krawcem teatralnym jest p. Meneel. Administracyja teatru spoczywać będzie w rękach p. Gólkowskiego. Przedstawienie inauguracyjne sezonu zimowego, na które wybrano komedję oryginalną, odbędzie się w teatrze „Victoria” w sobotę d. 1 października, a nazajutrz t. j. w niedzielę zarekomenduje się po raz pierwszy w Łodzi operetka „Incognito.”

— **Ruch przemysłowy** w Łodzi i Zawierciu doszedł do znacznych rozmiarów. Popyt na wyroby bawełniane jest tak ożywiony, iż zapotrzebowania w części tylko mogą być pokryte. Projektowane jest rozszerzenie istniejących fabryk, celem powiększenia produkcji. Ceny z powodu niższej waluty rubla, są wyższe obecnie, aniżeli przed rokiem.

— **Do wyższej szkoły** przemysłowo-rzemieślniczej w Łodzi stawiło się 193 kandydatów, z tej liczby 4 zdawało egzamin do 4-tej klasy, 15 do 3-ciej klasy, a 174 do klasy pierwszej. Z pomienionej liczby przyjęto: do 4-tej klasy 4-ch uczniów, do 3-ciej klasy 2-ch, a do 1-ej 60—ogółem 66.

— **Ks. Karol Radziwiłł** wyjechał z Łodzi d. 23 września o godzinie 6½ rano karetką pocztową do Kalisza w towarzystwie brata ks. Ferdynanda i d-ra Bło-

ciszewskiego. Na granicy oczekiwały na podróżnych konie z Ostrowa, gdzie chory książę przez kilka dni się zatrzymał.

Chory ostatnią noc spędził w lecznicy w Łodzi bardzo niespokojnie. Prawie całą noc nie spał, krzychał i wybiegał przez okno na dziedzińce.

— **Przed nowym rokiem żydowskim**, dzięki zwyczajowi rozsyłania powinszowań noworocznych, sprzedano w łódzkim biurze pocztowym ogółem 81,412 sztuk marek, a mianowicie: 34,330 po 1 k., 18,940 po 2 kop., 3,410 po 3 kop., 20,900 po 7 kop. i 3,060 po 10 kop., czyli razem na sumę rs. 2,968 kop. 35.

— **Zmiany służbowe.** Wychowawiec Kijowskiego uniwersytetu, syn generał-majora, Włodzimierz Michiejew mianowany został nadetatowym urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy izbie skarbowej.

— **Numizmaty.** Na gruntach jednego z majątków w powiecie częstochowskim, dwaj chłopcy włościanscy wykopali urnę, w której znaleziono 21 sztuk starej monety złotej. Numizmaty odesłano do Cesarskiej komisji archeologicznej w Petersburgu.

Z powodu kończącego się kwartału uprzejmie prosimy sz. prenumeratorów o wczesne nadsyłanie przedpłaty na kwartał następny — i uregulowanie rachunków bieżących.

Wiadomości Bieżące.

— **Podatki.** Rada specyjalna, utworzona przy ministeryjum skarbu, ukończyła obliczenie dodatkowego podatku składkowego od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych na lata 1893, 1894 i 1895. Ogólna suma podatków obliczoną jest podobno na 4,400,000 rs. od przedsiębiorstw gildyjnych i 1,300,000 rs. od przedsiębiorstw niegildyjnych.

— **Na stacji pocztowej** Kłobucko, guberni piotrkowskiej, rozpoczęto przyjmowanie telegramów wewnętrznych i zagranicznych.

— **Wiele miast** gubernijalnych i powiatowych Królestwa Polskiego, jak donosi, „Grażdanin” wniosło do ministeryjum spraw wewnętrznych podania o pożyczki na budowę wodociągów miejskich.

— **Podług wykazu**, ogłoszonego w „Praw. Wiest.” listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego w Królestwie Polskiem będą przyjmowane na kaucyje przy dostawach rządowych po 80 za 100 rs., listy zastawne towarzystwa kredytowego m. Warszawy po 85, m. Łodzi 75, m. Lublina po 80, Kalisza i Płocka 51, obliży kanalizacyjne 65, akcyjne banku handlowego w Warszawie i Łodzi 70, banku dyskontowego 64 rs.

— **Podatki.** Korespondent petersburski gazety „Warszawskij dniewnik,” dowiaduje się, że sfery właściwe, biorąc na uwagę znaczne zubożenie kraju pod wpływem nieurodzaju zeszłorocznego, częściowych niedoborów w roku bieżącym i pod wpływem epidemii, projektują przyjmowanie podatku od włościan w ziarnie. Celem ulatwienia spłaty wielkich zaległości podatkowych, mają być zorganizowane stałe roboty publiczne około budowy kolei dojazdowych, zadrzewiania i t. d. Wreszcie według projektu, szczególną opieką ma być otoczony drobny przemysł włościański.

— **„Nowoje wremia”** notuje pogłoskę, według której ministeryjum skarbu wystąpi z projektem zaprowadzenia państwowego monopolu tytoniowego i ustanowienia akcyzy od soli.

Przemysł i Handel.

Nowa ustawa wekslowa, rozpatrywana obecnie przez radę państwa, postanawia, że dla skierowania dochodzenia sądowego przeciw żyrantowi, nie będzie potrzebny protest przeciw niemu, lecz tylko poręczenie wystawcy wekslu. Poręczenie na wekslu, dane przez osobę, nie mającą prawa wystawiać weksłu, odbiera mu tylko moc wekslu, lecz zachowuje mu moc zobowiązania. Poręczający nie na termin nie odpowiada z wekslu po ogłoszeniu upadłości dłużnika. Dochodzenie sądowe rozpoczyna się podaniem prośby pisemnej przez powoda; jeżeli instytucja sądowa uzna odpowiedzialność dłużnika, to temu ostatniemu posyła się nakaz zapłacenia niezwłocznie sumy należnej, albo też przedstawienia swych zarzutów w ciągu doby. Jednocześnie z wyrokiem sądu o egzekucyi, na mocy wekslu, może być wydane postanowienie o jej zabezpieczeniu. Na majątek dłużnika nakłada się zastrzeżenie w ciągu trzech miesięcy, nawet w wypadku wstrzymania egzekucyi. Nowa ustawa usuwa wiele istniejących obecnie formalności, dotyczących weksli zagranicznych i przekazowych.

Departament handlu i przemysłu wyjaśnił izbom skarbowym, że na zasadzie ustawy handlowej, każda wogóle osoba, przekonana o prowadzeniu handlu przed otrzymaniem odpowiednich dokumentów, jest niewątpliwie winną naruszenia wzmiankowanej ustawy i podlega ustanowionej karze pieniężnej. We wszystkich wypadkach wykrycia tego rodzaju nadużyć, winny być zbierane z możliwą dokładnością wszystkie dowody przestępstwa, poczem izby skarbowe obowiązane są nakładać na winnych kary, nie za niewykupienie dokumentów we właściwym czasie, lecz za prowadzenie handlu bez dokumentów.

Kwalifikacje. W Cesarstwie ruskim towarzystwie technicznem w Petersburgu podniesiono znowu kwestyję ustanowienia obowiązkowego cenzu technicznego dla osób, zajmujących posady dyrektorów w fabrykach.

W Odesie zakupiono na wywóz zagranicę 1,300,000 pudów zboża w ziarnie. Pszenicę skupują po 70 kop. za pud; takiej ceny nie było nigdy. Oddział miejscowy banku „Crédit lyonnais” rozszerza swe operacje.

Ceny nafty w Baku podniosły się znacznie, przyczem wzmożło się jej zapotrzebowanie. Za pud płać 65 kop. i spodziewane jest jeszcze większe podniesienie się cen.

Rolety tanie do okien. W Żyrardowie p. Karol Oksner, z powodzeniem rozwinął wyrób rolet do okien z tkaniny wzorystej, której osnowę stanowią nici, watek zaś precjii drzewne. Tkaniny te, wyrabiane w warsztatach p. Oksnera, odznaczają się dobrze dobranym gustownym deseniem, mile dla oka sprawiają wrażenie, przytem są mocne, a nadewszystko tanie, co daje możliwość zaopatrzyć się w nie mniej za możnym. P. K. Oksner, odbywszy praktykę tkacką w zakładach żyrardowskich, ukończył wyższą szkołę tkactwa w Chemnitz. Na wynalazek opisanych rolet uzyskał przywilej.

Spółka przedsiębiorców z p. L. na czele, jak donosi „Gazeta warszawska”, rozpoczęła znowu usiłowania około założenia pod Warszawą fabryki przetworów z rozmaitego rodzaju odpadków: lnianych, bawełnianych i kauczukowych. Fabryka ma stanąć za rogatką wolską, gdzie również będzie urządzony skład odpadków. Te ostatnie będą przywożone wprost z miasta wozami szczelnie zamkniętymi, według wzorów zatwierdzonych przez władzę policyjną.

Sprawy Ziemiańskie.

Studyja. Ministerystwo skarbu i dóbr państwa prowadzi obecnie studyja nad wartością uprawy zboża w Rosyi europejskiej. Z odnośnych badań przekonano się, jak piszą gazety petersburskie, że gubernie południowo-zachodnie znajdują się w lepszym położeniu pod względem warunków gospodarczych, niż inne okręgi Cesarstwa. Obecnie więc uznano za stosowne, nierównomierność tę warunków uregulować przez obniżenie taryf dla mniej korzystnie sytuowanych gubernij.

Na wniosek rady Władysława Kowalskiego, władze towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego postanowiły nie czekać dwóch lat celem udzielenia stowarzyszonemu odpowiedzi na ich wnioski, postawione na zgromadzeniach wyborczych, lecz już teraz udzielić im objaśnień za pośrednictwem dyrekcji szczegółowych.

Do „Gaz. Roln.” piszą z pow. sandomierskiego: Rozpowszechnia się u nas parcelacja. Szlachta obdużona chwytą się jej jak deski ocalenia w powodzi kłopotliwych interesów. Niektórzy upatrują w częściowej odprzedawcy gruntów dworskich pożytek gospodarstwa, które na zmniejszonym obszarze może się stać bardziej intensywnym; inni powiadają, że to jest początek końca, który resztę szlachty wyrzuci na bruk... Cokolwiek bądź, parcelacja wchodzi u nas w modę.

Szkodniki zwierzęce. Zdarza się nieraz, iż pojawiają się na polu nieznanie rolnikowi szkodniki zwierzęce lub roślinne i niszczą owoce jego mozolnej pracy. Specjalny wydział dla ochrony roślin, istniejący przy niemieckim towarzystwie rolniczem w Berlinie, postanowił urządzać w różnych miejscach stacje, które udzielałyby objaśnień co do istoty samych szkodników, a zarazem wskazywać odpowiednie środki zaradcze. U nas, w podobnych kwestyjach, zasięgnąć można informacji w stacji oceny nasion, istniejącej przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.

Urodzaj zbóż na Kaukazie w roku bieżącym był nader obfity. Ilość zebranego zboża w ziarnie dochodzi do 120 milionów pudów.

ROZMAITOŚCI.

Minister o dziennikarzach. Nowy minister spraw zagranicznych w Anglii, lord Rosebery niezapomniał w dorocznym bankiecie, który wyjął stowarzyszenie dziennikarzy angielskich, tym razem w Edynburgu. Podczas bankietu minister wzniósł zdrowie dziennikarstwa. „W gruncie rzeczy — rzekł dygnitarz — należę do was. Pierwszym moim obowiązkiem jest odczytać telegramy z różnych części świata, a to obowiązek dziennikarza. Niestety, nie dostaję ja wszystkich telegramów, które udaje się otrzymywać dziennikom. Następnie zadaniem mojem odpowiadać na depeszę dziennikarza i pisać swoje komentarze do depesz szybkiej, aniżeli ja. Po trzecim ja, minister spraw zagranicznych, i dziennikarze przeprowadzają codziennie liczne „interview’y”; ja, ich wzorem, spisuję je również, by potem wydać razem w formie „Wsiąg błękitnych”. — Po tych uwagach żartobliwych przeszedł minister do spostrzeżeń poważnych. „Potęga prasy jest wielka, ale ma swoją granicę: tę granicę tworzy opinia publiczna. Lecz owa potęga prasy będzie coraz bardziej wzrastała, gdyż prasa coraz więcej przygarnia do siebie ludzi inteligentnych i umie coraz bardziej iść ręką w rękę z opinia publiczną. Mężowie stanu muszą się z nią liczyć jak najskrupulatniej.”

Bęben Żyski. Legendowy bęben Żyski, który poignięty skórą z akomitego wodza taborytów, miał się podobno znajdować w Berlinie. Dostał on się do stolicy Prus z Glatzu jeszcze w r. 1743. Urzędowa o tem wiadomość znajdujemy w jednym z listów króla Fryderyka II, piątym w tej materii do Voltaira. Miał podobno ów bęben nadeść królowi w darze z odpowiednim poświęceniem niejaki Fouque. Ostatni jednak katalog tak muzeum berlińskiego, jak i zbrojowni Hohenzollernów, nie o bębnie Żyski nie wspomina. Uważano go więc od lat kilkadziesiąt za zaginiony powtórnie, lub też zniszczony przez zab czasu. Teraz dopiero przy porządkowaniu zbrojowni, w jednej z szaf w kącie,

stojącej w zapomnieniu, odszledzono ów historyczny bęben. Wiadomo, że Żyska kazał ściągnąć po śmierci skórę ze swego trupa i z niej zrobić bęben, w którym by uderzano w czasie bitwy, dla zagrzewania do większej waleczności husytów. O rozporządzeniu tem donosi już Eneasz Sylwiusz, a późniejsi historycy twierdzą, że cześć spełnił rozkaz swego sędziego i niewidomego wodza. Lud wierzy również święcie w ową powieść. Z tym to bębniem miał Prokop, wódz taborytów, oblegać miasto szląskie Glatz, gdzie ów talizman cześci stracił.

Zakopane. Jeden z najznakomitszych współczesnych geologów, profesor uniwersytetu z Pragi, dr. Ublig, bawi w Zakopanem w celach naukowych, czyniąc wycieczki w Tatry. Uczony uzupełnia swoje poprzednie badania o Tatracz i ogłosi wkrótce gruntowną pracę: „Budowa geologiczna Tatr”. Praca ta, która w świecie naukowym powszechnie budzi zainteresowanie, ogłoszoną będzie w rocznikach państwowego instytutu geologicznego w Wiedniu.

Licytacje w obrębie gubernii.

W d. 17 (29) listopada w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż praw własności na nieruchomości w m. Piotrkowie, zwana „Tomieczną” przy ul. Michałowskiej pod № 176 (62 hipotecznym), od sumy 3,000 rs.

22 września (4 paźdz.) na placu Włodzimierskim na sprzedaż była, od sumy 210 rs.

13 (25) listopada w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż: 1) nieruchomości w osadzie Konstaniaowie pod № 206 (policyjn. 244), od sumy 350 rs. 2) połowy osady tamże pod № 172 (policyjnym 193), od sumy 200 rs.

17 (29) listopada na rynku w Koniecpolu na sprzedaż pary koni i 10 sztuk jałowizny, od sumy 250 rs.

1 (13) października w m. Łasku na sprzedaż dwóch krów i jałówek, od sumy 75 rs.

30 września (12 paźdz.) w urzędzie gminnym Krzepice na sprzedaż domu w osadzie Krzepice pod № 285, od sumy 200 rs.

6 (18) października w magistracie m. Piotrkowa na dostawę dla szpitala św. Trójcy i żydowskiego a także dla domu schronienia starców w m. Piotrkowie chleba, bułek, artykułów żywności i nafty, wciągu 1893 roku.

5 (17) października w urzędzie p-tu łaskiego na dzierżawę wciągu lat 1893/95 dochodów z bydłobójni w Łasku, od sumy 1,007 rs. rocznie (in plus).

25 września (6 października) w urzędzie p-tu częstochowskiego na dostawę wciągu 1893 r. dla straży pogranicznej w Częstochowie 1,164 saż. 2 arsz. drzewa i 187 pudów 20 funt. świec łojowych, od sumy 21,117 rs. 40 kop.

Kronika giełdowa.

26 września.

Wahania kursu rubla za granicą wciąż w tych samych poruszają się granicach. Za sa one bardzo ciasne wynika to z nieokreślonego położenia ekonomicznego, którego przyszłe kształty zależą będą od traktującej się umowy między Rosyją a Niemcami. Ruch giełdowy odbywał się zresztą przez jedną tylko połowę tygodnia, reszta zaś epoki sprawodawczej skutkiem uroczystych świąt u izraelitów minęła na bezczynności.

Rynek papierów publicznych odznaczał się słabym ustrojem, który wyrażał się w niezmienionych notowaniach i szczyptych tranzakcyjach. Notujemy tedy kurs 102.60 za pierwszą a 102.25 za następną serję listów ziemskich. Z wartości miejskich, warszawskie listy zastawne ostatnich serij obiegały między 101.25 a 101.35. Łódzkie kupowano po 100 kop. 30 do 100 kop. 40, a wileńskie po 100.40 do 100.50. Sześcioprocentowe listy prowincjonalne po 105 do kupienia.

Z rządowych walorów duże listy likwidacyjne ośiarowano po 99, a za małe płacono 98.60. Wewnętrzna 4½ pożyczka 95.50 w żądaniu. Pożyczka premiowa pierwszej emisji 236, drugiej 217, a trzeciej 193 w żądaniu. Z pośród akcyj kupowano dyskontowe po 329 i handlowe po 357.

Wedle notowań Biura Bankowego „Gazety Losowań” płacono:

za markę	48 7/8 kop.
„ frank	39 1/2 „
„ gulden	83 1/4 „

W ubiegłą sobotę 24 b. m. w tutejszym Farnym kościele pobłogosławiony został przez ks. Gogolewskiego, związek małżeński pomiędzy p. Władysławem Izdebskim, urzędnikiem magistratu m. Warszawy synem Józefa i Władysławy z Rogozińskich małżonków Izdebskich, a panną Jadwigą Węgleńską córką Antoniego i Anieli z Jeziorańskich. Grono weselne ze staropolską gościnnością podejmowane było przez państwa Węgleńskich. Szczęść Boże młodej i dobranej parze!

Poleca się pierwszorzędną a tanio Hotel Angielski w m. Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

OGŁOSZENIA.

Zarząd Towarzystwa
WYROBU MANUFAKTURY PERKALIKÓW

ALBERTA HÜBNERA

w Moskwie.

Podaje do wiadomości powszechnej, że otwiera
w dniu 5 (24) Września 1892 r.

w m. Warszawie, przy ulicy Nalewki, w domu Goldmana, № 24

HANDEL HURTOWY WYROBÓW
MANUFAKTURY TOWARZYSTWA

Składem zarządza p. F. WINBURG.

(Raj. i Fr. № 6459) (3-3)

WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO
WĘGIEL KAMIENNY, KOKS,
WĘGIEL DRZEWNY

SKŁAD: przy Rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po Pijarskiego w Piotrkowie.

Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (52-34)

Przyjmuję suknie i wszelkie
ROBOTY DAMSKIE.

Udzielam lekcyj
KROJU metodą
Wortha, po cenie jaknaj-
niższej. Ulica Bykowska (Mos-
kiewska) naprzeciw Zjazdu,
dom W-go Gogolewskiego, nie-
szkania № 10. (3-2)

Maryja Stępniewska.

DYSTYLARNIA PAROWA
Markusa Braun
w Piotrkowie (3-2)

Zaleca swoją

WÓDKĘ HYGIENICZNĄ

PROCH, (15-6)

broń i wszelkie przybory myśliwskie. Naczynia kuchenne i domowe, wyroby platerowane, samowary, lampy, łózka żelazne, wyzmaczki amerykańskie oryginalne, maszyny do lodów i galanterija. B. Ronczewski. Piotrków ul. Kaliska, d. Michaleckich

Skład materiałów aptecznych z fabryką wód gazowych i mineralnych,

w m. pow. Koło, gub. kaliskiej, do odstawienia każdej chwili, z powodu zmiany stosunków. Interes istnieje od lat 5-ciu przeszło, zaopatrzony odpowiednio w towar; klientela wyrobiona, lokal pod skład bardzo wygodny, w najlepszym punkcie miasta; urządzenie sklepu i t. d. b. porządne. Bliższych szczegółów zasięgnąć można u pp. Jakobson & Biernacki, drogistów w Warszawie, Senatorska 29 lub wprost w Kole u właściciela. (3-1)

Nauczyciel muzyki na instrumentach dętych i śpiewu z dobrymi świadectwami i poważną rekomendacją potrzebny zaraz do zakładu wychowawczego na prowincję. Warszawa. Królewska 33 m. 4 od 2 — 4-ej po południu. (1-1)

WYNAJEM POJAZDÓW
Włodzimierza Sapińskiego
Ul. Petersburska wprost Poczty.
Karety, Powozy, Bryki, Konie.

DENTYSTA
Zygmunt Rosenblat

w Piotrkowie, Stary Rynek, dom po Koczorowskim — wprawia zęby sztuczne, leczy i plombuje. Codziennie od 10 rano do 6 po południu. (52-47)

Nauczycielka, mająca prawo nauczania w szkołach elementarnych, potrzebna zaraz do zakładu wychowawczego na prowincję. Zgłosić się należy osobiście z dowodami i rekomendacją osób poważnych. Warszawa. Królewska 33 m. 4 od 2-4 po południu. (1-1)

Dyrekcja Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej

podaje do wiadomości, że nieprzyjęta przez adresanta stal w kruchach, wagi pud. 610, przybyła 26 lipca (7 sierpnia) r. b. za frachtem Kijów-Dąbrowa № 7260, na mocy artykułu 90 Ustawy Ogólnej dr. żel. ros., będzie sprzedawana przez publiczną licytację na st. Dąbrowa w dniu 24 grudnia (5 stycznia) 1892/3 r. o godzinie 10 rano. (3-3)

Pruprasza się Szanowną Publiczność o żądanie w sklepach **OLÓWKÓW** pierwszej czysto swojskiej fabryki pod firmą
St. MAJEWSKI i S-ka
niektórzy sprzedający bowiem nietylko zalecają uparcie i stale ołówki zagraniczne, ale nawet nasze tendencyjnie ganią. — Adres fabryki:
(10-7) ul. Złota 61. (5800 R. i F.)

REPREZENTACJA I GŁÓWNY SKŁAD
RUSKO-FRANCUZKIEGO

Towarzystwa Akcyjnego „Prowodnik“
poleca:

KALOSZE GUMOWE

Linoleum (dywany i chodniki korkowe)

Techniczne, Chirurgiczne i inne
WYROBY GUMOWE

BRAUNSTEIN & MEISEL

Senatorska 22 (róg Bielańskiej)

(3-1) w Warszawie. (Raj. i Fr. 7067)

UZDOLNIENI I ZAUFANI
Sortownicy wełny

znajdą w jednej z większych tutejszych gręplowni i przedalni natychmiastowe i korzystne zajęcia. Oferty uprasza się nadsyłać do Biura Ogłoszeń Rajchmana & Frendlera, Senatorska 26 w Warszawie pod lit: K. W. (R. i F. № 6750) (3-2)

Zwyższem wykształceniem, mający prawo nauczania potrzebny zaraz do zakładu wychowawczego na prowincję. Warszawa. Królewska 33 m. 4 od 2 — 4 po południu. (1-1)

65 kopiejek (0-4)

kosztuje asekuracja

Drugiej Pożyczki Premiowej
od nadchodzącego ciągnięcia wrześniowego

Biuro Bankowe Gazety Losowań w Warszawie
Krakowskie-Przedmieście № 53.

Ktoby sobie życzył pobierać

LEKCYJE
języka niemieckiego

zechce zgłosić się po adres do księgarń p. A. Pańskiego. (3-3)

Nauczyciele elementarni-wychowawcy zdolni i doświadczeni, mający prawo nauczania z dobrymi świadectwami i poważną rekomendacją, potrzebni zaraz do zakładu na prowincję. Warszawa. Królewska 33 m. 4 od 2-4 po południu. (1-1)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 2 powieści p. t. „Skarb Zwycięzonych“ przekład z francuzkiego.

Domyslał on się, że zaproszenie to było zarazem rozkazem przyprowadzenia ze sobą Dolores; udął jednak, że tego nie rozumie i sam jeden poszedł na bal. Don Solano zbliżył się niezwłocznie do niego. — Panie Atking—przemówi—dlaczego nie przyprowadziłeś pan ze sobą córkę? — Imię jej nie było wymienione w zaproszeniu. — Należy umieć czytać między wierszami, panie Atking—odparł surowo despota.—Proszę pamiętać, że choć ją widywałem na wtorkach pani Lynch. Talent jej musiał się znakomicie rozwinąć i pragnę ją usłyszeć. Nie było sposobu wymówienia się. Na następny wtorek Lola, wsparta na ramieniu ojca, została wprowadzona na dwór prezydenta. Nie było to już niesmiatę i zaleknie dźwięko. Przeciwnie, była to kobieta pełna swobody, pewna siebie, świadoma każdego swego kroku. Nie zapomniała tego i wiedziała o tem dobrze, że życie jej ojca jest w ręku despoty dyktatora. Lopez przyjął ją najuprzejmie i nie odstępował prawie przez cały wieczór, patrząc na nią z namiętnym zachwytem. Widok młodej kobiety, która z szeptego dziewczęcia przeistoczyła się w piękną i utalentowaną kobietę, wywołał chimarę na czoło pani Lynch. Wdzięk, uroda, wykształcenie i młodość Dolores wi docznie oczarowały zupełnie dyktatora. Pani Lynch była irlandką z urodzenia, a żoną nieznomego francuzkiego, czihonka akademii. Solano

Skarb zwyciężonych.

2

— 9 —

— 12 —

III.

Atmosfera szczęścia i zadowolenia zapanowała w smutnym dotąd domu Grzegorza Atkinga. Po tylu latach rozłączenia, miał obok siebie ukochaną córkę, polubił szczerze Gabryela i wierzył niezachowanie w charakter i prawość przyszłego zięcia. Zdawało się, że szczęścia ich nie nie zaćmiewa, gdy nagle pewnego wieczoru, gdy po obiedzie siedzieli wszyscy troje w salonie, służący zawiadomił Atkinga, że jakiś paragwajczyk pragnie się z nim widzieć.

Zdziwiony tak późną wizytą, Grzegorz wyszedł do korytarza, prowadzącego na ulicę, a zwanego tam powszechnie sagwan i ujrzał przed sobą krajowca, w naciśniętym na oczy kapeluszu, otulonego w ponszą. Rysów przybysza w kostiumie tym trudno było odróżnić.

— Co to przyjacielu?—zapytał.— Czy potrzebujesz pracy?

Nieznajomy pochylił mu się do ucha.

— Jestem Juan Rodriguez — szepnął mu i pociągnął za sobą zdziwionego Atkinga do gabinetu, poczem starannie zamknął za sobą drzwi, wiodące na sagwan. Zdjął płaszcz i kapelusz i wtedy to istotnie Atking przekonał się, że ma przed sobą półkownika Rodrigueza, serdecznego swego przyjaciela.

— Co się stało Juanie?—spytał zdziwiony.—Co znaczy to przebranie?..

— Bardzo dobrze. Idź i powracaj co prędzej, jaknajprędzej sprawiali. niemwagę moją ukryć przed panem i zaleceć im, by się tereś, o którym zapominałem. Powiem im, że choć obu służącym, by się udali do esteneyi załatwić in— — Jeśli pan pozwoli—wtrącił Gabryel—powiem być tylko pomocną. — Tak, tak, masz słusność, Luiza może nam Luizy... — Ohi ożeniku, Anna jest głuha i jak wiesz od ósmego nie można się jej już dobrać. Co zaś do czyzni, oraz Anna i Luiza. — Dobrze, moje dziecko. Pozostają jeszcze męz— Pepe i Marike. — Ojcie—zawołała Dolores.—Ciotka Anita jest słaba, pod tym pozorem wysiłem dziś do niej na noc służby. — Powiem wam wszystko, moje dzieci—odparł Atking, — przedewszystkiem jednak pomyślcie nad sposobem oddalenia z domu na parę godzin całej Lola. — Co się stało? — zawołała, biegnąc ku niemu niepokoju i wzburzenie. — Pomimo, że usiłował zapanować nad sobą, oczy jego błyszczały gorączkowo, na twarzy malował się gryła. — Don Solano zbliżył się niezwłocznie do niego. — Panie Atking—przemówi—dlaczego nie przyprowadziłeś pan ze sobą córkę? — Imię jej nie było wymienione w zaproszeniu. — Należy umieć czytać między wierszami, panie Atking—odparł surowo despota.—Proszę pamiętać, że choć ją widywałem na wtorkach pani Lynch. Talent jej musiał się znakomicie rozwinąć i pragnę ją usłyszeć. Nie było sposobu wymówienia się. Na następny wtorek Lola, wsparta na ramieniu ojca, została wprowadzona na dwór prezydenta. Nie było to już niesmiatę i zaleknie dźwięko. Przeciwnie, była to kobieta pełna swobody, pewna siebie, świadoma każdego swego kroku. Nie zapomniała tego i wiedziała o tem dobrze, że życie jej ojca jest w ręku despoty dyktatora. Lopez przyjął ją najuprzejmie i nie odstępował prawie przez cały wieczór, patrząc na nią z namiętnym zachwytem. Widok młodej kobiety, która z szeptego dziewczęcia przeistoczyła się w piękną i utalentowaną kobietę, wywołał chimarę na czoło pani Lynch. Wdzięk, uroda, wykształcenie i młodość Dolores wi docznie oczarowały zupełnie dyktatora. Pani Lynch była irlandką z urodzenia, a żoną nieznomego francuzkiego, czihonka akademii. Solano

— 16 —

— 13 —

— Csiszej!.. Na Boga, mów ciszej! — zawołał Rodriguez, chwytając za rękę Atkinga.—Przyszedłem cię właśnie uprzedzić, że nie możesz ani chwili dłużej pozostać w Paragwaju. Dziś jeszcze musisz uciekać.

— Przez Boga! Mów, co się stało?

— Z kilku słów zamienionych między ojcem Maïs, a biskupem Palacios, powiernikiem Lopeza, dowiedziałem się, że jutro zaaresztują cię pod pozorem zdrady; w gruncie zaś dlatego, by osiąść twoje bogactwa. Wiesz dobrze, że podobne bezprawie zdarza się tu nie po raz pierwszy; to też nie trać ani chwili czasu. Przedewszystkiem nie zdradź się, że ja cię uprzedziłem; wiesz dobrze, że własną głowę narażam w tej chwili.

Atking zbladł jak ściana i nie mógł słowa przemówić. Wiedział on, że szczęście jego na zawsze jest stracone, wiedział, że don Rodriguez mówił prawdę, że nie on pierwszy brany był na tortury i tracony, by tyran Solano tem łatwiej mógł zagrabić skarby swych ofiar i zapełnić niemi szkatułę, wyczerpaną na uciążliwą walkę z zjednoczonymi siłami Brazylii, Montevideo i La Platy. O majątek swój obawiał się zawsze; nie przypuszczał jednak, by don Lopez tą drogą usiłował go osiąść. Teraz wiedział, że nietylko jego mienie, ale i życie było zagrożone.

Z salonu, w którym pozostali narzeczeni, dochodziły uroczyste, żalobne dźwięki marszu Szopena.

Atking padł na fotel i zakrywszy twarz rękami, wsłuchiwał się w uroczystą melodię. Wydawało mu się, że tony nad nim płaczą i boleją, a ogar-

Mężka energija i pomoe przyjacela, wlały cokolwiek otuchy w zbolale serce Atkinga. Wstydził się, jak sprytną, a wyniosłą układ Dolores, jej niepokoił. Młoda dziewczyna grała sama, później na chwyt, jaki Lola wzbudziła w Lopezie, mocno ją zadowolenia. Duma kobieta nie znosiła rywalek... To też zadowolenia. Duma kobieta nie znosiła rywalek... To też zadowolenia.

— Bardzo szczęśliwie, że pomyślałeś o tem z własności. — Około stu tysięcy potakouów (pięset tysięcy franków) w złocie; nadto posiadam klejnotów za jakie trzysta tysięcy i z pół miliona w papierach wartościowych. W estancji mojej Paragwaj oddawna też schowałem drugie tyle, a nadto, co jest jeszcze ważniejszej, papiery moje rodzinne i dowody najmiejsze, którą mam w gotówce i klejnotach. — A zresztą, czyż mogę cały mój majątek oddać w ręce tyrańca? czyż mogę zostawić Dolores w — Przyśięgam ci, że czuwać nad nią będę. — Ale dziecko mojej Loli ukochana!

Musimy go użyć. — Ale dziecko mojej Loli ukochana! — Przyśięgam ci, że czuwać nad nią będę. — A zresztą, czyż mogę cały mój majątek oddać w ręce tyrańca? czyż mogę zostawić Dolores w — Muszę zabezpieczyć dla niej tę częśćkę przy-

— 15 —

nęła go bezgraniczna rozpacz. Lola skończyła grać marsza, zaległa chwilowa cisza i zadźwięczały wesołe tony piosenki z „wesela Figara” śpiewane czystym sopranem młodej dziewczyny.

Atking porwał się i chwycił oburącz za głowę. Wesołe tony jakby naśmiewały się z jego niedoli.

— Zgubiony... zgubiony, na zawsze—szeptał.

Drogocenne chwile upływały jednak; don Rodriguez rozumiał całą doniosłość każdej straconej minuty.

— Przyjacielu — rzekł, kładąc mu rękę na ramieniu,—nie mamy czasu do stracenia. Przed wschodem słońca musisz być ztąd daleko—musisz uciekać.

— Uciekać... uciekać?... Ależ gdzie? dokąd?... Uciec w pole, by mnie ścigano, jak dzikiego zwierza?... Wiesz dobrze, że jedynie drogą wodną można kraj ten opuścić, a najwcześniej statek odjeżdża dopiero za trzy dni; a gdyby nawet odjeżdżał i dziś, wiesz, że mnie nie zabiorą, wiesz dobrze, jak czujną jest policyja tego tyrańca, wiesz, jak starannie rewidują przed odpłynięciem statki. Zresztą, czyż mogę tu zostawić Lole, samą jedną, bez opieki?..

— A czy, dając się zamordować tu na miejscu, lepszą jej zapewnisz opiekę?

Atking spuścił głowę i umilkł.

— Słuchaj — rzekł pułkownik — pozostaje nam tylko jedna droga. O północy, przebrany za krajowca, musisz opuścić miasto i udać się do mojej fermi, zkąd, wzięwszy konia, podążysz do moich plantacyj tytuniu w Yacahumi. Przepłyniesz rzekę i z Chaco powrócisz tamtym brzegiem, wprost Assomption. „Provee-

— 14 —

Zrozumiała też odrazu, że było ono groźne. Pani Lynch była jednak zarówno ambi- wną, jak sprytną, a wyniosłą układ Dolores, jej niepokoił. Młoda dziewczyna grała sama, później na chwyt, jaki Lola wzbudziła w Lopezie, mocno ją zadowolenia. Duma kobieta nie znosiła rywalek... To też zadowolenia. Duma kobieta nie znosiła rywalek... To też zadowolenia.

Zrozumiała też odrazu, że było ono groźne. Pani Lynch była jednak zarówno ambi- wną, jak sprytną, a wyniosłą układ Dolores, jej niepokoił. Młoda dziewczyna grała sama, później na chwyt, jaki Lola wzbudziła w Lopezie, mocno ją zadowolenia. Duma kobieta nie znosiła rywalek... To też zadowolenia. Duma kobieta nie znosiła rywalek... To też zadowolenia.

— 10 —

duma, chłód i obojętność, okazywane Lopezowi, dały jej do poznania, że najlepszego sprzymierzeńca w trudnej walce znajdzie w samej Dolores. Nie mówiąc ze sobą, obie kobiety zrozumiały się odrazu. Kochanka dyktatora jaknajbardziej posyłała Loli zaproszenia; ta zaś nie korzystała z nich o ile tylko mogła.

Tymczasem Gabryel coraz to więcej wkradł się w łaski Atkinga. Pełen życia, pracowity i z wszelkimi pozorami nieskazitelnej uczciwości, zjednał sobie zaufanie ojca Dolores, a ją samą ujmował wesołem usposobieniem i spełnianiem drobnych jej zacheianek. To też skoro Nuno Oriaga przyjechał do Assomption i sprawdził naocznie, jak dalece syn wkradł się w łaski otoczenia, jak zręcznie potrafił stać się niezbędnym dla Atkinga, postanowił nie czekać dłużej, a postawić jasno kandydaturę Gabryela do ręki pięknej Dolores.

Atking, jakkolwiek z bólem serca myślał o rozstaniu się z córką, zapytał jej, co myśli o Gabryelu.

— Bardzo go lubię — odparła bez wzruszenia, młoda dziewczyna—zżyłam się z nim i, jeśli zyczysz sobie tego, najchętniej zostanę jego żoną. Stawiam jednak za warunek, bym się nigdy nie rozłączała z tobą.

W tydzień później odbyły się zaręczyny młodej pary, a Atking z rozkoszą myślał, że małżeństwo Dolores z młodym Oriaga pozwoli mu nie rozłączać się z ukochanym dzieckiem. Postanowił jednak, aby młodzi ludzie poczekali ze ślubem, aż Lola skończy lat osiemnaście.

— 10 —